

Książki dla dzieci

Radek i Kuba
na każdej półce

Zasiadając do lektury książki dwóch poznańskich autorów (na co dzień trenerów tenisa) Dariusza M. Preislera i Michała Filipiaka zdawałem sobie sprawę, że to książka dla dzieci. Zastanawiałem się jak ja, dorosły odbiorca będę tekst, który przeznaczony jest dla ośmio- czy dziewięcioletków. Książkę o przygodach Radka i Kuby przeczytałam jednym tchem. Powód? W zrozumiałych dla każdego słowach opowiada ona o perypetiach dwóch kolegów z sąsiedztwa.

Łączą ich sportowe zainteresowania, które po wybudowaniu kortów w ich rodzinnej, małej miejscowości przekształcają się w pasję gry w tenisa. Autorzy w sposób bardzo przystępny zachęcają najmłodszych czytelników do uprawiania tej dyscypliny. Przekazują też umiejętnie podstawowe informacje (zasady gry, specjalistyczne słownictwo) o tenisie. Atutem książki jest także słowniczek tenisowy.

Dla mnie jednak najważniejszy jest ostatni rozdział książki. Puenta to przekaz uniwersalnej wartości, niezależnie od tego, co się robi w życiu. *Warto podkreślić, że „Tenisowe przygody Radka i Kuby” powstały w ramach programu „Tenis 10” Polskiego Związku Tenisowego. ŁOS*



„Tenisowe przygody Radka i Kuby”. Autorzy: Dariusz M. Preisler, Michał Filipiak. Wydawnictwo Vesper 2012.

KONKURS

Dla Czytelników „Głosu Wielkopolskiego” mamy dziesięć egzemplarzy książki. Wystarczy w poniedziałek (15 października) przesłać w godzinach 12-12.15 maila na adres m.losiak@glos.com z dopiskiem „Tenisowa przygoda” oraz podać imię i nazwisko.

Pierwsze kroki dziecka

Temu co powinni wiedzieć najmłodszy wchodząc w świat dorosłych poświęcona jest seria książeczek „Pierwsze kroki”. Jej autorem jest popularny poznański pisarz Lech Konopiński, a zilustrowała Kamila Oleksiak-Czerwińska. Właśnie ukazały się dwa pierwsze tomiki. „Wśród książeczek w bibliotece” przybliży najmłodszym świat książek. Druga książeczka „W sklepie najlepiej” mówi o tym, jak robić zakupy. Trzecia, zapowiadana książeczka nosić będzie tytuł „A teraz do fryzjera”. MAZ



Domowe zoo

Jarosław Zajączkowski,
dr weterynarii

Kilka dni temu na przedmieściach Konina doszło do wypadku. Ranny łoś nie doczekał się pomocy. Ustawa o ochronie zwierząt wyraźnie określa, iż decyzję o podaniu środków znieczulających umożliwiającą bezpieczny transport dzikiego zwierza podejmuje obecny przy wypadku lekarz weterynarii. Wystarczającym upoważnieniem

jest jego dyplom ukończenia studiów, sprzęt i umiejętności. Jeśli posiadanie pneumatycznej broni wymaga pozwolenia, to użycie „dmuchawki” umożliwiającej podanie „znieczulacza” z odległości 5 metrów, to znaczy plastikowej rurki o długości około 1 metra takiego pozwolenia nie wymaga. Skonstruowanie w kilka minut „ciśnieniowej strzykawki” to umiejętność, którą każdy lekarz weterynarii powinien

Hobby jest jak nieulec

Trwa moda na decoupage, filcowanie i własnoręczne robienie biżuterii. Nie zadowala nas znaczy być oryginalną – choć w tym małym, biżuteryjnym aspekcie. A jeszcze lepiej, gdy

Na początku było filcowanie i kombinowanie z pomocą samouczków w internecie.

Byłam dumna, gdy okazało się, że „kulkowanie” na mokro wychodzi mi całkiem dobrze. I wciągnęło mnie – jak setki a może tysiące dziewczyn w wieku od 6. do 60. roku życia – robienie biżuterii. – To nieuleczalna choroba, którą trzeba polubić – mówi Monika, która tworzeniem biżuterii zajmuje się od 4 lat, a od roku prowadzi w Poznaniu sklep z półfabrykami do jej wyrobu i warsztaty. Zresztą takich miejsc jest kilka, bo chętnych nie brakuje.

Wozila kamienie
w plecaku, teraz szkoli

Historia Moniki przypominać może trochę bajkę, a trochę przepis na sukces. Z zawodu jest hotelarzem, ale jej marzeniem było posiadanie sklepu odzieżowego – takiego „odjazdowego”. Do oryginalnych ciuchów kobieta potrzebuje nie mniej oryginalnej biżuterii. To, co Monika oglądała dalekie było od jej wyobrażeń o oryginalności. Zaczęła sama projektować, uczyć się z internetu.

– Mąż mnie zmotywował. Ubrania poszły na bok. Najpierw sprzedawałam swoje wyroby w internecie. Potem otworzyłam malutki sklepik, do którego towar wozilałam z Warszawy w plecaku – opowiada Monika. A plecak ważył nawet kilka kilogramów, bo Monika fascynuje się kamieniami – mniej i bardziej szlachetnymi. Teraz swoją wiedzę przekazuje innym organizując warsztaty w Royal-Stone.

Przyjaciółki pasją
połączone

Beata i Joanna to przyjaciółki z pracy. Są pogodne, żartują z siebie, bo jedna jest niska, druga wysoka, jedna blond,



Beatę i Joannę zafascynowały kamienie sprowadzane z różnych stron świata



Supepek? Brzmi prosto, ale



Anna stwierdziła, że coś ma

Sukces to praca, która nazywa się „hobby” – Zig Ziglar, amer. pisarz i trener

druga ciemna. Beata słynie wśród znajomych z robienia na szydełku przepięknych aniołków. Zbliżyła je wspólna

pasja. Gdy jedna coś robi – chwali się już na drugi dzień drugiej.

– Biżuteria to coś nowego. Zajęliśmy się tym na poważnie od około roku – mówi Joanna. – Jeśli ma się cierpliwość, to naprawdę wciąga – dodaje.

Dziewczynom udaje się sprzedawać wyroby wśród znajomych.

– Na razie jesteśmy na etapie prób i błędów. Przyszłyśmy na ten kurs, żeby szybciej się z nimi uporać – mówi Beata.

Nowe umiejętności
mogą się przydać

Anna wciąż jest głodna życia i pasji. Jest projektantką ogrodów. Maluje, rysuje, wyszywa, a teraz chce robić biżuterię.

– Szukałam czegoś odpowiedniego na ślub. Wszystko było albo drogie, albo nie takie. W końcu zdecydowałam się zrobić sama i udało się – mówi z dumą.

Jej imienniczka, Ania, pedagog, tańczy, rysuje i pracuje z dziećmi. Jest przekonana, że

Bądź piękna na co dzień

Romana Józwiak
wizażystka

● **Czy mimo nowszej generacji środków i odżywek można bez obaw stosować obecnie tak zwaną trwałą?**

Justyna Bober z Gniezna Jeśli nasze włosy nie są ani proste, ani kręcone, możemy układać je co dzień na lokówce lub sięgnąć po prostownicę. Jedwabście gładkie i lśniąco włosy to marzenie wielu

Dobra trwałość
dobrana do rodzaju

kobiet. Bardzo skuteczne i przynoszące świetne efekty są także preparaty i kosmetyki prostujące i wygładzające włosy: szampony, odżywki, pasty, pianki, czy pudry modelujące włosy. Jednak gdy dość już mamy męczących zabiegów z lokówką lub nocy spędzonych w papilotach albo wałkach, trwałość to najprostszym sposobem, by na dłużej uzyskać na głowie efekt burzy wymarzonej loków. Kiedyś płynny do trwałej ondulacji zawierały